
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XXII (2025), №4
s. 309-317
doi: 10.36121/anowakowski.22.2025.4.308

Andrzej Nowakowski
ORCID: 0000-0001-9044-3523
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

W obronie zasady alternatywnych możliwości

Streszczenie: Artykuł stanowi obronę Zasady Alternatywnych Możliwości (AM) poprzez wykazanie logicznej wadliwości kontrprzykładów w stylu Harry’ego Frankfurta, które sugerują istnienie odpowiedzialności moralnej bez możliwości wyboru. Autor wyprowadza AM z bardziej fundamentalnych Zasad Podmiotowości, argumentując, że przyjęcie stanowiska Frankfurta prowadzi do absurdałnej konkluzji, w której możliwość działania inaczej staje się warunkiem koniecznym dla sprzecznej koniunkcji bycia i zarazem niebycia podmiotem działania. Tekst podważa również skuteczność popularnych strategii obronnych (m.in. Kane’a, Widerkera czy Alvarez), które koncentrując się na technicznych ograniczeniach hipotetycznego interwenienta „Blacka”, okazują się bezradne wobec wariantów problemu niezawierających tego elementu, jak przykład awarii pistoletu. Konkluzja wskazuje, że utrzymanie kontrprzykładów Frankfurta wymagałoby nieakceptowalnego zerwania więzi między odpowiedzialnością a rzeczywistym sprawstwem.

Słowa kluczowe: Odpowiedzialność moralna, możliwość działania inaczej, podmiot, kontrprzykłady Frankfurta

In Defense of the Principle of Alternative Possibilities

Annotation: This article defends the Principle of Alternative Possibilities (PAP) by demonstrating the logical unsoundness of Frankfurt-style counterexamples, which suggest the existence of moral responsibility without the possibility of choice. The author derives PAP from more fundamental Principles of Agency, arguing that accepting Frankfurt’s position leads to an absurd conclusion in which the ability to act otherwise becomes a necessary condition for the contradictory conjunction of being and simultaneously not being the agent of an action. The text also challenges the effectiveness of popular defense strategies (including those of Kane, Widerker, and Alvarez); by focusing on the technical limitations of the hypothetical intervener (“Black”), these strategies prove ineffective against variants of the problem that lack this element, such as the malfunctioning gun example. The conclusion indicates that upholding Frankfurt’s counterexamples would require an unacceptable severance of the tie between responsibility and actual agency.

Keywords: Moral responsibility, possibility to act otherwise, agent, Frankfurt’s counterexamples

Wstęp

Zasada alternatywnych możliwości (AM), jeżeli *S* jest odpowiedzialny moralnie za to, co zrobił, to *S* mógł postąpić inaczej, dawniej uznawana za truizm, dziś wzbudza kontrowersje głównie za sprawą kontrprzykładów pokazujących sytuacje, w których ktoś jest odpowiedzialny i zarazem nie mógł postąpić inaczej. Kontrprzykłady zostały podane przez Harry'ego Frankfurta, potem przez innych filozofów.

Będę starał się pokazać, że kontrprzykłady w stylu Frankfurta są niepoprawne, ponieważ prowadzą do postulowania absurdalnej zależności między pojęciem podmiotu działania a pojęciem możliwości działania inaczej. Rozpocznę od uzasadnienia (AM) – częścią tego zadania będzie rozjaśnienie pojęcia podmiotu działania – potem przejdę do krytyki kontrprzykładów. Na koniec przedstawię kilka prób ich przewyżnienia, które uważam za nieudane.

Dlaczego możliwość działania inaczej jest warunkiem koniecznym odpowiedzialności moralnej? Będę twierdził, że (AM) jest pociągana przez prostsze zasady, być może nawet bardziej oczywiste.

Zasady podmiotowości

Ktoś, kto jest odpowiedzialny moralnie, może być chwalony lub potępiony za to, co zrobił, co uznawane jest za dobre albo za złe. Przypuszczam, że chodzi tu o to, by nakłonić daną osobę do kontynuowania pewnych sposobów postępowania („dobrych”) i do zaprzestania innych („złych”). Odpowiedzialność moralna jest jednym z instrumentów dostosowywania jednostek do wymagań grupy, kształtowania jej zachowań tak, aby skutecznie wносиły swój wkład w jej funkcjonowanie, przyczyniały się do wzrostu lub przynajmniej utrzymania się na tym samym poziomie jej zdolności do przetrwania. Odpowiedzialność moralna to podatność na podleganie pochwałom i potępieniom ze strony innych (i własnego sumienia u tych, którzy je mają, czyli uznali reguły moralne za ich obowiązujące) i nakładana jest na nas przez sam fakt uczestniczenia w grupie społecznej. Nawet jeśli założymy, że moralność jest celem samym w sobie – być dobrym człowiekiem, dobrze czynić i nic poza tym – istnienie pochwał i potępień ma sens tylko jako podporządkowane temu celowi, choć trudniej w takim wypadku zrozumieć, dlaczego pochwały i potępienia mielibyśmy kierować do kogoś poza samym sobą, dlaczego mielibyśmy troszczyć się o to, by ktoś inny był dobrym człowiekiem.

Zasada Podmiotowości

Zasada podmiotowości (PO) to *S*, a nie kto inny, jest odpowiedzialny za to, co zrobił. Istnieją przypadki pozornego odstępstwa od tej reguły, jak odpowiedzialność rodziców za to, co robią ich dzieci, czy odpowiedzialność przełożonych za ich podwładnych, np. odpowiedzialność dowódcy za to, co zrobił podkomendny wykonujący jego rozkaz. Przypadki są tylko pozorne, ponieważ mamy tu do czynienia z łańcuchem, w którym jeden element jest bardziej samodzielnym podmiotem niż narzędziem, jak dowódca, a drugi bardziej narzędziem niż samodzielnym podmiotem, jak podkomendny. Ostatecznie, odpowiedzialność spada tu na tego pierwszego. Oczywiście, powstają tu zawiłe kwestie ewentualnej współodpowiedzialności, zaś od-

powiedzialność rodzica za czyny dziecka nie zawsze dotyczy rozumianego dosłownie (pośredniego) sprawstwa rodzica, ale, dajmy na to, zaniedbań wychowawczych, które przygotowały podatny grunt pod niewłaściwe zachowania dziecka. W każdym razie, w typowych przypadkach (PO) wydaje się niewątpliwie prawdziwa, np. absurdem byłoby nakładanie odpowiedzialności na mnie za to, co zrobił Juliusz Cezar. Jest tak dlatego, że potępienie i chwalenie innej osoby niż ta, która wykonała dane działanie, nie sprzyja osiągnięciu celu istnienia odpowiedzialności – to nie ten podmiot będzie stymulowany pod kątem kontynuowania lub zaprzestania danych sposobów postępowania. Potępienia i pochwały byłyby źle adresowane.

W przypadkach naruszenia (PO) powiedzenia „Będę tak robił nadal” oraz „Więcej tego nie zrobię” są niedorzeczne; tylko gdy ta zasada jest respektowana, powiedzenia te mają sens i tylko wtedy celowe jest chwalenie i potępienie. Gdy naruszone jest (PO), nie ma podmiotu, który mógłby być odpowiedzialny za dane działanie.

Dla tego, kto nie może postąpić inaczej – tylko jedna linia postępowania jest dla niego otwarta – nie ma różnicy między „ja to zrobiłem” a „on to zrobił” (zrobił to ktoś inny); po prostu dzieje się coś, czego nikt nie jest podmiotem, więc bez różnicy jest czy to ja, czy ktoś inny. Jeżeli S nie może postąpić inaczej, to nie ma wyboru co do sposobu postępowania lub jego wybory są nieskuteczne (wtedy są tylko złudzeniami). Jeżeli S nie ma wyboru co do sposobu postępowania lub jego wybory są nieskuteczne, to jakiegokolwiek działanie byłoby wykonywane, nie bardziej zależy od niego samego niż od kogoś innego. Jeżeli działanie nie bardziej zależy od S niż od kogoś innego, to nie jest prawdą, że to S a nie ktoś inny jest podmiotem tego działania (ktoś inny, choćby Juliusz Cezar, jest tym podmiotem w równym stopniu co S). Odpowiedzialność za dowolne działanie spadłaby na wszystkie podmioty, co jest absurdem i równa się temu samemu, co nie spadłaby na żaden. Podsumowując, jeśli S nie mógł postąpić inaczej, to nie był podmiotem działania; stąd (PO₁) Jeśli S jest podmiotem działania, to mógł postąpić inaczej.

Ponadto można przyjąć, że:

(PO₂) Jeżeli S jest odpowiedzialny za to, co zrobił, to jest on podmiotem tego działania.

Jest to wniosek z (PO). Zgodnie z nią ktoś, kto nie jest podmiotem danego działania, nie jest za nie odpowiedzialny. Stąd, jeżeli ktoś jest odpowiedzialny za pewne działanie, to jest jego podmiotem.

Wynikanie (AM) z zasad podmiotowości

(AM) jest wnioskiem z koniunkcji (PO₁) i (PO₂). Zaprzeczenie (AM) jest w konsekwencji zaprzeczeniem przynajmniej jednej z tych zasad, a poprzez ich związki z (PO) również tej ostatniej. Możliwość działania inaczej jest warunkiem istnienia podmiotu, na który można nałożyć odpowiedzialność, podmiotu, który można chwalić lub potępiać, by wpływać na przystosowanie jego zachowań do wymagań grupy społecznej, co przekłada się na utrzymanie i wzrost zdolności tej grupy do przetrwania.

Jestem przykuty łańcuchem do samochodu, za którym jestem wleczony. Nie pragnąłem być wleczony, nie zdecydowałem się na to, nikogo o to nie prosiłem, a tylko zostałem poddany brutalnemu przymusowi. Odbywam w ten sposób podróż

z X do Y, ale nie jestem podmiotem odbycia podróży z X do Y, nie mogłem postąpić inaczej niż ją odbyć, nie mogę być za nią potępiony ani pochwalony, nie jestem za nią odpowiedzialny. Takie przykłady można przytaczać na poparcie prawdziwości (AM). Gdybyśmy za pomocą kontrprzykładu próbowali wykazać, że (AM) jest fałszywa, powinniśmy przedstawić sytuację, w której ktoś jest odpowiedzialny moralnie za pewne działanie i nie jest podmiotem tego działania, ponieważ ten, kto nie może postąpić inaczej, jest właśnie kimś takim. Nazwę taki kontrprzykład kontrprzykładem „pierwszego rzędu”. Kontrprzykład Harrego Frankfurta nie należy do tego rodzaju.

Kontrprzykład H. Frankfurta

„Zalóżmy, że ktoś – powiedzmy Black – chce, aby Jones wykonał dane działanie. [...] Więc czeka, aż Jones ma zdecydować, co robić, i nie robi nic, chyba, że jest dla niego jasne (Black jest doskonałym sędzią takich rzeczy), że Jones zdecyduje zrobić coś innego niż to, czego chce Black. Jeżeli staje się jasne, że Jones zdecyduje zrobić coś innego, Black podejmuje skuteczne kroki, by zapewnić, że Jones zdecyduje i że zrobi to, czego chce Black. [...] Zalóżmy teraz, że Black nigdy nie musi wykorzystywać swoich możliwości, ponieważ Jones, z własnych racji, decyduje by wykonać i wykonuje dokładnie to, czego chce Black. W takim wypadku wydaje się jasne, że Jones będzie ponosił dokładnie taką samą odpowiedzialność moralną za to, co robi, jaką poniósłby, gdyby Black nie był gotowy do podjęcia kroków w celu zapewnienia, że to zrobi”¹.

Słowem, Jones jest odpowiedzialny moralnie, mimo że nie mógł postąpić inaczej. Odebranie Jonesowi możliwości działania inaczej nie ma w tej sytuacji nic wspólnego z powodami, dla których możliwość działania inaczej jest warunkiem odpowiedzialności moralnej. Robiąc to, co robi, Jones jest autentycznym podmiotem autentycznego działania, brak możliwości postąpienia inaczej nie odbiera mu tego, może być sensownie pochwalony lub potępiony. Aby uwyraźnić sprawę, można uprościć przykład.

Jones decyduje nie strzelić do Smitha i nie strzela. Nie wie, że jego pistolet ma wadę i gdyby nawet spróbował strzelić, to by mu się nie udało. Zatem Jones nie mógł postąpić inaczej niż nie strzelić do Smitha, a mimo to jest jasne, że jest odpowiedzialny tak samo za niestrzelenie do Smitha, jak by był, gdyby jego pistolet był sprawny.

W tej sytuacji niestrzelenie tak samo jak strzelenie zalicza się do działań, ponieważ jedno i drugie jest przedmiotem rozumowania praktycznego – strzelić czy nie strzelić, rozważania racji za jednym i drugim – i rezultatem opartej na tym rozumowaniu decyzji. Oczywiście, Jones może robić wiele innych rzeczy (tak samo Jones H. Frankfurta), np. śpiewać piosenkę czy golić się wolną ręką, ale może robić to wszystko zarówno nie strzelając, jak i strzelając. Liczy się tylko to, czego nie może zrobić nie strzelając, czyli strzelić – tylko to znaczy w tym wypadku „nie może zrobić inaczej”.

Awaria pistoletu nie odbiera Jonesowi podmiotowości. Jones autentycznie robi to, co robi, na mocy własnej, niczym nie wymuszonej decyzji; można go pochwalić lub potępić. Jednak awaria pistoletu odbiera mu możliwość działania inaczej (strze-

¹ H. Frankfurt, *Alternate Possibilities and Moral Responsibility*, „The Journal of Philosophy” 1966, vol. 66, 1969, s. 835.

lenia). Jones jest autentycznym podmiotem autentycznych działań, który nie może postępować inaczej niż postępuje. Werdykt wydaje się nieubłagany: (PO_1) jest fałszywa, a wraz z nią (AM). Kontrprzykłady, na których ten werdykt został oparty, nazwę kontrprzykładami „drugiego rzędu”. Są one pod pewnym względem dewiacyjne, ponieważ dokonują sprytnego obejścia powodów, z których możliwość działania inaczej uznajemy za niezbędną dla ponoszenia odpowiedzialności moralnej: odbierają możliwość działania inaczej nie dotykając podmiotowości. Sprawiają wrażenie sztuczki sofistycznej, jednak trudno się nie zgodzić, że wykazują to, co mają wykazać.

Próba przewyższenia kontrprzykładu Frankfurta

Z jednej strony mamy wspierające się abstrakcyjne zasady, za którymi przemawia oczywistość i argumenty, z drugiej strony kontrprzykład, o którym trudno powiedzieć inaczej jak „wydumany”, „sztuczny”, „chytry”, „podstępny”, w jakiś tajemniczy sposób prześlizgujący się obok istotnej treści tych zasad. Z punktu widzenia logiki sytuacja jest taka, że kontrprzykład świadczy przeciwko zasadom, ale i zasady przeciwko kontrprzykładowi.

Można pozbyć się go modyfikując (AM). (AM_1) jeżeli S jest odpowiedzialny moralnie za to, co zrobił, i nic nie wymusiłoby na nim tego działania, gdyby nie miał go sam wykonać, to S mógł postąpić inaczej.

Dodatkowa klauzula w (AM_1) oznacza po prostu pozbycie się Blacka, awarii pistoletu itp. i można twierdzić dlatego, że jest sztucznym wtrętem *ad hoc* powołanym specjalnie do zablokowania kontrprzykładu. To wszystko prawda, ale dlaczego nie? Sztuczka za sztuczkę.

Chociaż uważam, że kontrprzykłady drugiego rzędu zasługują na takie potraktowanie, nie proponuję (AM_1) zamiast (AM) – chciałbym zachować czystość jej pierwotnego sformułowania. (AM_1) rzeczywiście wygląda jak rezultat desperackiego opędzania się od natrętów. Być może jednak uda mi się pokazać, że sam kontrprzykład jest niepoprawny.

Przykład łańcucha pokazuje, że można nie być podmiotem i zarazem nie móc postąpić inaczej, przykłady awarii i Blacka pokazują, że można być podmiotem i też nie móc postąpić inaczej. Zatem, ogólnie rzecz biorąc, to, czy jest się czy nie jest podmiotem, jest obojętne dla niemożliwości postąpienia inaczej. Obojętność tę można ująć w formule: jeśli ktoś nie może postąpić inaczej, to jest lub nie jest podmiotem. Wynika stąd, że jeśli ktoś jest i nie jest podmiotem, to może postąpić inaczej, czyli możliwość postąpienia inaczej jest warunkiem koniecznym bycia i nie bycia podmiotem. Dla przejrzystości: można zauważyć, że zdanie „Jeśli ktoś jest i nie jest podmiotem, to może postąpić inaczej” jest prawdziwe logicznie więc wynika z każdego zdania i na tej podstawie zlekceważyć całą sprawę. Ważne jednak jest, że nie wzięło się ono tu z niczego: odpowiednie przekształcenie można uzyskać stosując do „Jeśli ktoś nie może postąpić inaczej, to jest lub nie jest podmiotem” (również prawdziwego logicznie) prawa transpozycji, De Morgana, podwójnej negacji i przemienności koniunkcji.

Schematycznie, prawdziwość q jest warunkiem koniecznym prawdziwości $p \wedge \sim p$, więc q nie może być prawdziwe, bo gdyby było, to $p \wedge \sim p$ mogłoby być prawdziwe, a nie może. Można zatem stwierdzić, że q nie może być prawdziwe, czyli, że nikt

nigdy nie może postąpić inaczej. Jeżeli jednak niekiedy ktoś może postąpić inaczej, to może być i zarazem nie być podmiotem ($p \wedge \sim p$ może być prawdziwe). Tę absurdalną konsekwencję uzyskaliśmy w wyniku połączenia wniosków z przykładu łańcucha z wnioskami z przykładu H. Frankfurta. Przykład łańcucha jest niepodważalny, więc to przykład Frankfurta musi być wadliwy.

Analogiczny efekt można uzyskać wychodząc od spostrzeżenia, że można nie być odpowiedzialnym i zarazem nie móc postąpić inaczej (łańcuch) oraz że można być odpowiedzialnym i nie móc postąpić inaczej (awaria, Black). Wtedy okazuje się, że możliwość postąpienia inaczej jest warunkiem koniecznym bycia i nie bycia odpowiedzialnym. Stąd, jeśli ktoś może postąpić inaczej, to może być i zarazem nie być odpowiedzialnym. Ta analogia jeszcze mocniej niż (PO_2) wiąże odpowiedzialność z podmiotowością: S jest odpowiedzialny moralnie za to, co zrobił, wtedy i tylko wtedy, gdy jest on podmiotem tego działania.

Nieskuteczna strategia krytykowania kontrprzykładów H. Frankfurta

Wykazałem, że przykład Frankfurta musi być niepoprawny, ponieważ prowadzi do absurdalnej konsekwencji. Nie wskazałem konkretnej wady w jego konstrukcji, wydaje się jednak, że i bez tego został on tu podważony. Wspomnę teraz o kilku próbach bardziej konkretnych niż moja, za to, jak pokaże, nieudanych.

W przedstawionej przez Brendana Larvora wersji przykładu Frankfurta Jones na mocy własnej decyzji zabił Smitha, jest więc za to odpowiedzialny, a ponieważ był nadzorowany przez Blacka, nie mógł postąpić inaczej. Larvor twierdzi, że jednak mógł. Aby to pokazać, modyfikuje przykład Frankfurta. Black interweniuje po raz pierwszy: powoduje, że Jones decyduje się zabić Smitha, po czym jednak Jones sam zmienia decyzję: decyduje, by nie zabijać. Sytuacja powtarza się kilka razy. Sprowokowany tym oporem Black powoduje, że Jones zabija Smitha. Ponieważ w tej sytuacji Jones jest tylko narzędziem w rękach Blacka, to nie on jest rzeczywistym zabójcą, lecz Black, i to on jest odpowiedzialny za to zabójstwo. Zatem Jones nie zabił Smitha, czyli mógł go nie zabić – mógł postąpić inaczej niż zabić Smitha².

Konkluzja przykładu H. Frankfurta zakłada, że Jones jest odpowiedzialny za zabicie Smitha i nie mógł postąpić inaczej, więc jako świadectwa nietrafności tego przykładu oczekiwaliśmy pokazania, że w tej właśnie, a nie w jakiejś innej sytuacji Jones mógł postąpić inaczej, czyli że pilnowany przez Blacka Jones na mocy własnej decyzji zabił Smitha, jest za to odpowiedzialny i mimo obecności Blacka mógł postąpić inaczej. Tymczasem w wyniku modyfikacji Larvora zamiast „Jones jest odpowiedzialny za zabicie Smitha i mógł go nie zabić” otrzymujemy coś innego: „Jones nie jest odpowiedzialny za zabicie Smitha i mógł go nie zabić”. Jones w ogóle nie wykonuje działania, za które miałby być odpowiedzialny i mógłby postąpić inaczej niż je wykonać. Można więc sądzić, że modyfikacja Larvora ma się nijak do oryginalnego przykładu.

Wydaje się jednak, że istnieje sposób przezwyciężenia tej trudności. Wystarczy zauważyć, że z rezultatu Larvora „Jones nie jest odpowiedzialny za zabicie Smitha i mógł go nie zabić” wynika „Nieprawda, że (Jones jest odpowiedzialny za zabicie

² B. Larvor, *Frankfurt counter-example defused*, „Analysis” 2010, vol. 70, s. 507.

Smitha i nie mógł go nie zabić)”, czyli negacja rezultatu Frankfurta. Być może to wystarczy, by ten rezultat podważyć.

Niezależnie od rozstrzygnięcia tej sprawy, rozumowanie Larvora jest bezradne w odniesieniu do przykładu awarii. Nie da się go zmodyfikować tak, by zachowując odpowiedzialność za to, co zrobił, Jones mógł postąpić inaczej. Nie ma Blacka, więc nie ma okazji do zagmatwanych machinacji.

Robert Kane zgłosił spostrzeżenie, które podważa przykład Frankfurta, mianowicie, że Black nie może z góry wiedzieć, jaką decyzję podejmie Jones. Black więc czeka, aż Jones zdecyduje, lecz wtedy jest już za późno na interwencję: Jones na mocy własnej, niewymuszonej decyzji robi to, co robi, jest za to odpowiedzialny i oczywiście mógł postąpić inaczej, bo mógł zdecydować inaczej. Black mógłby wprawdzie wyłączyć niezdeterminowanie w mózgu Jonesa, sprawiając, że ten może podjąć tylko decyzję pożądaną przez Blacka. Ale wtedy odpowiedzialność spadłaby na niego. Nie jest więc tak – wbrew Frankfurtowi – że Jones jest odpowiedzialny i nie mógł postąpić inaczej, bo albo (Black nie interweniuje) jest odpowiedzialny i mógł postąpić inaczej, albo (Black interweniuje) Jones nie jest odpowiedzialny i nie mógł postąpić inaczej³.

Spostrzeżenie Kane’a można też wykorzystać nieco inaczej. Jeżeli Black nie może wiedzieć, jaką decyzję podejmie Jones, to nie może mieć podstaw do interwencji, więc nie interweniuje (wykluczamy interwencje „na chybił trafił”); Jones może dowolnie decydować i działać. A gdyby Black wiedział (a nie przypuszczał, zgadywał, przewidywał z pewnym prawdopodobieństwem), co zdecyduje Jones, to Jones musiałby zdecydować to właśnie i zrobiłby to bez interwencji Blacka. W pierwszym wypadku Black nie może interweniować, w drugim zaś jego interwencja jest zbędna, bo Jones robi to, co musi zrobić. W pierwszym wypadku Jones jest odpowiedzialny i może postąpić inaczej, w drugim nie jest odpowiedzialny i nie może postąpić inaczej. Nic z tego nie podważa (AM).

Według Davida Widerkera Black może mieć dostęp do znaku wskazującego, jaka będzie decyzja Jonesa, może to być np. rumieniec. Black wie, że jeśli Jones rumieni się, to zdecyduje się zabić Smitha, a jeśli nie rumieni się, to nie podejmie takiej decyzji. W pierwszym wypadku Black zostawia Jonesa w spokoju, w drugim interweniuje: zmusza go do podjęcia decyzji o zabiciu Smitha. Załóżmy, że Jones rumieni się, więc Black nie interweniuje; Jones decyduje się zabić Smitha i to robi. Gdyby rumieniec był przyczyną decyzji Jonesa lub był z nią deterministycznie związany, to decyzja ta i podjęte na jej mocy działania byłyby elementami deterministycznego porządku świata, co zdjęłoby z Jonesa odpowiedzialność. Gdyby rumieniec nie był ani nie był deterministycznie powiązany z przyczyną decyzji Jonesa, to Black nie mógłby na nim polegać jako na niezawodnym znaku i nie mógłby mieć podstaw do interwencji. Zostawiony sam sobie Jones wykonałby swoje działanie, byłby za nie odpowiedzialny i mógłby postąpić inaczej. Tak samo jak w argumencie Kane’a, żaden z tych wyników nie podważa (AM)⁴.

³ R. Kane, *Free Will and Values*, New York 1985, s. 52; R. Kane, *The Significance of Free Will*, Oxford 1998, s. 142-143.

⁴ D. Widerker, *Libertarianism and Frankfurt's attack on the principle of alternative possibilities*, „Philo-

Argumenty Kane'a i Widerkera nie pokazują, że mimo obecności Blacka potrafiącego to wszystko, co w dobrej wierze przypisał mu Frankfurt, Jones jednak mógł postąpić inaczej, ale polegają na kwestionowaniu umiejętności Blacka – nie może on mieć przypisywanych mu przez Frankfurta mocy czy zdolności. Krótko, sama idea Blacka jest chybiona, nie może być czegoś takiego jak Black, więc kontrprzykład Frankfurta właściwie nie istnieje. Niezależnie, czy w tym konkretnym przypadku Kane i Widerker mają rację, ich strategia nie działa przeciwko przykładowi awarii. Obywa się on bez Blacka, nie daje więc okazji do obnażania jego ewentualnych ułomności. Przykładu awarii nie da się podważyć w sposób Kane'a-Widerkera.

Według Marii Alvarez (AM) pociąga, że jeśli Jones nie mógł uniknąć strzelenia do Smitha, to nie jest odpowiedzialny za to strzelenie. Odpowiednim kontrprzykładem byłoby więc wskazanie sytuacji, w której Jones jest odpowiedzialny za strzelenie do Smitha i nie mógł uniknąć tego strzelenia. To, czego Jones nie mógł uniknąć, powinno być działaniem Jonesa. Gdyby miało dojść do interwencji Blacka, to nie wystarczyłoby, żeby Black spowodował, że ciało Jonesa porusza się (jak porusza się marionetka); same ruchy ciała nie są jeszcze działaniami, są raczej czymś, co nam się przytrafia, a nie czymś, co robimy sami. Możemy być odpowiedzialni za to, co robimy sami, a nie za to, co nam się tylko przytrafia. Załóżmy teraz, że w wypadku interwencji Black manipulowałby procesami mózgowymi Jonesa w ten sposób, że zdarzenia mózgowie powodują, że Jones decyduje strzelić i strzela do Smitha. Wtedy Jones nie mógłby uniknąć strzelenia do Smitha, ale to strzelenie nie liczyłoby się jako działanie Jonesa. Aby być działaniem, powinno zostać wykonane na podstawie decyzji, jednak to, co zasłoby wskutek manipulacji Blacka, nie byłoby decyzją. Decyzje są wynikami rozumowań praktycznych, co tutaj nie zachodzi, ponadto nie można w tym wypadku zakwalifikować żadnej zmiany wewnętrznej Jonesa jako decyzji na tej podstawie, że działa on (strzela) według niej, ponieważ aby to, co dzieje się z Jonesem zakwalifikować jako jego działanie, musimy jego podstawę zakwalifikować jako decyzję. Podsumowując, kontrprzykład Frankfurta wymaga, żeby tym, czego Jones nie mógł uniknąć, było pewne działanie, ale to, co Black mógłby ewentualnie wymusić na Jonesie, nie może być działaniem⁵.

Siła argumentu Alvarez, jak poprzednich, uzależniona jest od rozważań, co może i czego nie może zrobić Black. Dlaczego nie dać mu spokoju i po prostu założyć – nie wdając się w szczegóły – że może on to wszystko, co z rozmysłem lub bezwiednie przypisał mu Frankfurt, np. w tym wypadku, że może zrobić coś takiego, że gdyby to zrobił, to Jones sam podjąłby tę decyzję, której chce Black? Przykład awarii nie jest uzależniony od Blacka i jest odporny na krytykę Alvarez. Zgodnie z jej wymaganiami przykład wskazuje działanie, za które Jones jest odpowiedzialny i nie może go uniknąć.

Kontrprzykład awarii jest lepszy od kontrprzykładu Blacka przede wszystkim dlatego, że nie ma Blacka, nie ma więc okazji do przywiązywania wagi do nieistot-

sophical Review" 1995, vol. 104, s. 249-250.

⁵ M. Alvarez, *Actions, thought-experiments and the 'Principle of alternate possibilities'*, „Australasian Journal of Philosophy" 2009, vol. 87, s. 61-81.

nych ograniczeń kontrprzykładu i opierania na nich równie nieistotnych argumentów. Mój argument nie wskazuje żadnej konkretnej wady kontrprzykładu, co z kolei jemu samemu mogłoby zostać policzone za wadę, lecz sądzę, że to zaleta, bo jego siła nie zależy od przypadkowych cech tego czy innego sformułowania. Równie dobrze radzi sobie z przykładem Blacka, co i z przykładem awarii. Twierdzenie, że ktoś jest odpowiedzialny i nie może postąpić inaczej prowadzi do absurdalnej konsekwencji, którą można zneutralizować tylko przyjmując, iż „S jest i nie jest podmiotem” może być zdaniem prawdziwym.

Konkluzja

(AM) wynika z zasad co najmniej tak prostych i oczywistych, jak ona sama. Kto odrzuca (PAP), ten musi odrzucić również tezę, że podmiot może postąpić inaczej lub że ktoś, kto jest odpowiedzialny za pewne działanie, jest podmiotem tego działania. Ponadto, jeśli odrzuci to drugie, musi również odrzucić twierdzenie, że jesteśmy odpowiedzialni za to, co sami robimy. Jest to bardzo duża, a nawet za duża cena za akceptację kontrprzykładu Frankfurta, który i bez tego wydaje się dewiacyjny. Dodatkowo, zaufanie do tego kontrprzykładu podważa rozumowanie wykazujące, że jego następstwem jest absurdalna teza, iż jeśli ktoś może postąpić inaczej, to może być i zarazem nie być podmiotem (lub być i zarazem nie być odpowiedzialny). Wydaje się, że to rozumowanie mocniej podważa kontrprzykład niż standardowa strategia polegająca na wykazywaniu, że wbrew założeniom Frankfurta, Black nie może mieć przypisywanych mu mocy.

BIBLIOGRAFIA – REFERENCES

Studies:

- Alvarez M., *Actions, thought-experiments and the 'Principle of alternate possibilities'*, „Australasian Journal of Philosophy” 2009, vol. 87.
- Frankfurt H., *Alternate Possibilities and Moral Responsibility*, „The Journal of Philosophy” 1969, vol. 66.
- Kane R., *Free Will and Values*, New York 1985.
- Kane R., *The Significance of Free Will*, Oxford 1998.
- Larvor B., *Frankfurt counter-example defused*, „Analysis” 2010, vol. 70.
- Widerker D., *Libertarianism and Frankfurt's attack on the principle of alternative possibilities*, „Philosophical Review” 1995, vol. 104.